

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 4 (1018)

NIEDZIELA, 1 lutego 1981 r.

Rok XXIII

Chrystus znakiem światłości i sprzeciwu

W czasie ofiarowania w świątyni padły z ust starca Symeona w odniesieniu do przyszłej misji Jezusa prorocze słowa: „światło na oświecenie pogan”. Do Maryi zaś w czasie tego samego spotkania Symeon powiedział: „Oto ten przeznaczony jest na upadek wielu z Izraela i na znak, któremu sprzeciwić się będą”. Symeon wypowiada je pod wpływem Ducha Św.

Później na podstawie tej samej przepowiedni Kościół będzie głosił powszechność Odkupienia przez Jezusa... „zbawienie... wobec wszystkich narodów”, wobec których Chrystus stał się światłością prawdziwą” (J 1,9).

Światło nauki Chrystusowej zostało od zarania odrzucone przez większą część Narodu Wybranego. Ujawniają się przeciwnicy, skoro tylko Jezus zaczął głosić swą naukę. Ten sprzeciw doprowadził do ukrzyżowania Chrystusa. Tym sposobem Żydzi stali się niechętno instrumentem Zbawienia. Ujawniły się wtedy dwie tendencje: ludzie dobrej woli, pogardzanych przez tych którzy uważali się za sprawiedliwych. Oni to przyłączyli do nauki Chrystusa. Pyszni odrzucili Chrystusa i światło Jego nauki, ponieważ był pokorny, cierpiący i nie odpowiadał politycznym nadziejom narodowym, ponieważ Żydzi chcieli w nim widzieć tego, który zajaśnieje blaskiem ludzkiej chwały jako przywódca narodu i zapewni mu panowanie.

Tymczasem Chrystus stał się „wszystkim dla wszystkich”. To rozdarcie zaś kontynuuje się na przestrzeni wieków. Dla jednych Chrystus pozostaje kamieniem niezgody, niedostępny dla zatwardziałych serc, dla innych mądrością według słów św. Pawła: „To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi” (I Kor. 1,25). Nie można pozostać neutralnym i ukrywać Bogu zamiary swojego serca. Światło Chrystusa wciska się do najbardziej skrytych zakamarków myśli czło-

wieka, który nie skryje przed Bogiem sekretów duszy. I oto świat dzieli się na synów światłości i synów ciemności lecz jak mówi św. Jan (3,19) „ludzie bardziej umiłowali ciemności aniżeli światło”.

Przepowiednia Symeona spełnia się na naszych oczach. Chrystus równocześnie jako światło i znak sprzeciwu ujawnia

się w życiu każdego z nas, w życiu narodów, społeczności, w życiu rodziny.

Kościół ze swej strony mnoży swe wysiłki, aby światu przynieść światło Chrystusowej nauki, podnieść poziom moralny ludzkości. Tak więc jak ludzkość brnąca w ciemności używa nowoczesnych środków przekazów myśli, tak (Ciąg dalszy na str. 2-0j)

ŚWIATŁO



Weź w swoje dłonie ŚWIATŁO, by je osłaniać. Chrystus, który jest światłem, potrzebuje twoich rąk, jak potrzebował rąk Maryi — Swojej Matki — która osłaniała Syna przez długie lata życia w ukryciu.

Weź w swoje ręce ŚWIATŁO, by je nieść, jak Maryja niosła Chrystusa świa-

tu, by „oświecał każdego człowieka na świecie”.

Miej ŚWIATŁO w oczach. Światło prawdy, miłości i radości.

Niech ŚWIATŁEM będą twoje słowa, twoje czyny, twój uśmiech.

Niech cię ochrania Maryja, Matka Gromniczna. Niech cię prowadzi, abyś był znakiem razem z Chrystusem.

Wielka karta życia chrześcijańskiego

Przyzwyczajaliśmy się, jeśli chodzi o nasze życie religijne, sięgać do dziesięciu Przykazań Bożych. Według przekroczeń w stosunku do tych przykazań spowiadamy się. A przecież te przykazania spotykamy już w Starym Testamencie. Nasuwa się więc pytanie, czego właściwie więcej chce od nas Chrystus?

Odpowiedź na to pytanie daje nam dzisiejsza Ewangelia. Podobnie jak Mojżesz, gdy otrzymał kamienne tablice z Przykazaniami Bożymi, Chrystus wychodzi na górę, gdzie nie opodal Kafarnaum i w uroczysty sposób ogłasza w swym kazaniu Wielką Kartę życia chrześcijańskiego. Ta karta jest dla Kościoła impulsem odnowienia, a dla chrześcijanina drogą pogłębienia życia duchowego. Cóż tam jest napisane? Osiem Błogosławieństw! Kościół bizantyński w tak mocny sposób je

podkreśla, że stanowią one jedną z części każdej niedzielnej Liturgii i są w uroczysty sposób śpiewane. Dla Ludu Bożego są one orientacją a zarazem motywacją w sposobie myślenia i sposobie życia. Realizacja takiego ukierunkowania życia, o jakim mówi Jezus w Kazaniu na górze, nie jest łatwa. Od początku chrześcijaństwa aż do dzisiejszych czasów intrygowała ona do tego stopnia znawców Pisma św., egzegretów, że niektórzy nie wahałi się twierdzić, że te wskazania ewangeliczne mógł tylko Chrystus zrealizować. A jednak Chrystus kieruje je do tłumów, złożonych w absolutnej większości z ludzi prostych i ubogich. W tej homilii, której długość jest ograniczona, trudno rozwinąć treść wszystkich Błogosławieństw. Zadwoimy się tylko rozwinieciem trzech pierwszych.

Chrystus rozpoczynając każde zdanie od słowa „błogosławieni” chce powiedzieć „szczęśliwi”. Szczęśliwi oczywiście w sensie religijnym. Pierwsi, do których Jezus kieruje błogosławieństwo, są ubodzy w duchu. Kto to jest ubogi w duchu? Jest nim niekoniecznie człowiek pozbawiony Ducha Bożego, ale człowiek, który cierpi niedostatek dóbr materialnych, żebrak głodujący, bez mienia, bez zabezpieczenia na przyszłość. Jest nim również człowiek odrywający się od przywiązania do dóbr ziemskich. Doświadczenia życiowe takiego człowieka nauczyły go, że może liczyć tylko na Boga. Bóg jest dla niego źródłem wszelkiego dobra. Nagrodą za tego rodzaju ubóstwo będzie przynależność do królestwa niebieskiego, które Jezus założył na ziemi.

Niewątpliwie ubogich w duchu szczęśliwców zauważamy o wiele więcej wśród ludzi pozbawionych dóbr materialnych, którzy oczyma wiary całą nadzieję pokładają w Bogu. Trudniej dopatrzeć się tego samego poczucia szczęścia wśród ludzi bogatych. Ich bogactwo uderza nas bardziej aniżeli ich sposób podejścia do posiadanego bogactwa. Bowiem ten sposób podejścia jest głęboko ukryty w duszy, często nieuzewnętrzniony, bo w gruncie rzeczy są i ludzie bogaci, którzy wewnętrznie nie uważają swego bogactwa materialnego za źródło szczęścia. Szczęście odnajdują w zupełnym zawierzeniu Bogu. Iuż takich ludzi odkryło swe oblicze choćby po ostatniej wojnie. Pozostali bez niczego, a jednak nie przestali wierzyć w Boga i dalej iść drogą Bożą, bo zawsze na niej byli.

Drugie błogosławieństwo dotyczy kategorii ludzi, którzy w utrapieniu potrzebują pociechy. Nie chodzi o smutek wypływający z melancholii, albo choroby nerwowo-psychicznej, ani o tych tylko ludzi, którzy żałują za swe grzechy, ale o tych, którzy żyjąc w różnego rodzaju ucisku i smutku, ufają w obietnicę Chrystusowej pociechy.

Trzecie błogosławieństwo dotyczy ludzi cichych. Są to ludzie spokojni z wyrobienia, łagodni, cisi, opanowani. Te przymioty nie pochodzą z ludzkiego wyrachowania ale z ufności położonej w Boga.

Warto się nad tą kategorią ludzi zatrzymać. Społeczeństwa i różne środowiska często terroryzują lu-

(Dokończenie na str. 3-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

i Kościół usiłuje dowartościować te same środki przekazu, aby nauka Chrystusa osiągnęła każdego. Wierzącego, aby głębiej poznał i żył nauką Chrystusa, niewierzącego, aby ją poznał.

„Zalew prasy, emisji radiowych, telewizyjnych, przenika masowo do społeczeństwa, deformuje człowieka lub wprost głosi naukę sprzeczną z przepowiadaniem Chrystusa, którego wykładnikiem jest Kościół. Dlatego Sobór Watykański II wydał specjalny „Dekret o społecznych środkach przekazu myśli” i konsekwentnie ustanowił dzień a raczej niedzielę przekazu myśli. Czytamy w tym dekrecie: „Kościół — Matka nasza doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że środki te, właściwie użyte, oddają rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę, jako że wnoszą wiele dla odprężenia i ubogacenia ducha oraz szerzenia i umacniania Królestwa Bożego. Wie jednak również, że ludzie mogą ich użyć przeciw zamierzeniom Stwórcy, obracając je ku własnej szkodzie”.

Odrzucenie złego użycia tych potężnych środków i poprawna informacja oraz pogłębienie myśli i moralności chrześcijańskiej jest jednym ze sposobów ewangelizacji Kościoła w dzisiejszym świecie. Do tego potrzebne jest formowanie producentów jak i odbiorców. „Dlatego też św. Sobór postanawia i nakazuje, aby w każdym kraju powstały Narodowe Urzędy dla spraw Prasy, Radia, Kina i Telewizji. Zadaniem tych Urzędów będzie troszczenie się, by

właściwie urabiano sumienia wiernych w dziedzinie korzystania z tych środków”.

Przedziwne są nieraz reakcje naszych wiernych w środowisku francuskim. W czasie zeszłorocznych wyjazdów do terenów, na których bardziej rozproszeni są nasi Rodacy, zauważyłem, że bardziej doceniana i czytana jest tam nasza katolicka prasa np. „Głos Katolicki” aniżeli w środowiskach bardziej skupionych. Niewątpliwie wielkie ośrodki bardziej są nasycone prasą, wszelkimi piśmami! Ale czy katolickimi? Właśnie na tę inwazję piśm o sprzecznym ideologii i wątpliwej wartości moralnej radzę większej odtrutki dzięki myśli katolickiej i głębszej formacji. Niedzielne kazania, homilie nie starczą. Trzeba w ciszy i spokoju wgryść się w myśl katolicką i tam szukać światła.

W Święto Matki Bożej Gromnicznej, Kościół wkłada w nasze ręce poświęcone świece, które nazywamy gromnicami.

Te świece wyrażają światło, które daje nam Matka Najświętsza przez Chrystusa, nie straciły na symboliczność, przeciwnie — ich symbolikę trzeba pogłębiać. Oznaczają one przy Chrście św., przy Komunii św., przy gasnących oczach — światło Chrystusa. Zapalano je, gdy biły gromy w czasie wyładowań atmosferycznych. Dziś, rozprasza je gromy i mroki, jakie zasłaniają światło Chrystusa ze strony spoganiałego świata i sprzeciwu Chrystusowej nauce.

Ks. Z. BERNACKI

URYWKI Z KRONIKI

Poniżej podajemy urywki z Kroniki naszego Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu (5, rue des Irlandais). Seminarium jest miejscem formacji przyszłych kapłanów. Gromadzą się w nim młodzieńcy, którzy pragną poświęcić życie swojemu Bogu służąc człowiekowi. Seminarium Polskie w Paryżu przygotowuje kapłanów, którzy będą pracowali na Emigracji wśród naszych Polonii. Podane „Urywki” zapewne zainteresują wszystkich i pobudzą do modlitwy za naszych przyszłych kapłanów.

W imię dobrej tradycji, która powinna być utrzymywana jak najdłużej i nie może zaniknąć, klerycy nie zapomnieli pokazać się w murach „Ama Mater” przed terminem podanym przez Księża Moderatorów.

I tak 29 września stanęliśmy wszyscy do „boju” o wiedzę teologiczną i filozoficzną. Wieczorem tego samego dnia — krótkie spotkanie z Księdzem Prefektem Kazimierzem Rembaczem i z Ojcem Duchownym, Ks. Józefem Wolichskim, dotyczące spraw porządkowych.

Na odbytym następnego dnia zebraniu, wybrano władze naszej wspólnoty kleryckiej. I tak dziekanem został Tadeusz Hońko. Funkcję ceremoniarza i bibliotekarza spełnia Jerzy Ciechomski. Antoni Malinowski wybrany został kronikarzem.

Daniel Żyliński, który jest naszym domowym organistą, objął kierownictwo powielarni. Wkłada dużo serca do niej, szczególnie teraz, aby nasz biuletyn wypadł jak najlepiej.

Urząd kaplicznego powierzono Michałowi Kabali. Ryszardowi Sliwie zaś wręczono młotek, śrubokręt i zamianowano go dyrektorem „pomocy technicznej”. Odpowiedzialne stanowisko „domowego pielęgniarza” i aptekarza powierzono Bolesławowi Franczyszynowi. Ma on dbać o chorych, jeśli nie dać Boże, tacy będą.

Pierwszego października wyruszyliśmy na rekolekcje do sióstr Benedyktyn w Blaru. Byliśmy tam już wielokrotnie. Rekolekcje prowadził ksiądz Stanisław Szymek, wicerektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W Blaru, miejscu, które chętnie wspominamy, spędziliśmy pięć dni w największym skupieniu, celem złożenia Bogu Ojcu najpełniejszego „sprawozdania” z minionego okresu wakacyjnego i przygotowania duchowego do naszej dalszej drogi. Pomogły nam w tym piękne i głębokie nauki Księdza Rekolekcyjisty.

Po powrocie z niezapomnianych reko-

lekcji mieliśmy niespełna tydzień do załatwienia spraw związanych z zapisami na Instytucie Katolickim.

W pierwszej połowie tego okresu nie było prawie tygodnia, w którym nie byłoby jakiejś uroczystości domowej. Postaram się opisać zwięźle najważniejsze z tych uroczystości.

W czwartek 16 października uczciliśmy uroczystą mszą świętą drugą rocznicę wyboru Ojca św. Jana Pawła II. Nie wolno nam było o tej dacie zapomnieć. Wiemy jak gorąco Ojciec św. Jan Paweł II kocha Kościół św. i pragnie, by służył całemu światu.

I na wąskich łamach naszej kleryckiej gazetki, chętnie przypominamy jak bardzo aktualna i ważna staje się Encyklika Ojca św. „Redemptor Hominis”. Sledzimy Jego wielkie podróże po świecie, Jego przemówienia, Jego wysiłki, by świat zdobyć dla Chrystusa. Modliśmy się podczas koncelebrowanej mszy św. aby Papież Nadziei mógł z pomocą Bożą jak najdłużej spełniać powierzoną Mu rolę Namiestnika Chrystusowego. Szczególnie dzisiaj świat potrzebuje i pragnie nadziei i prawdy. Nie możemy szczędzić modlitw w tej właśnie intencji.

W piątek 17. 10. przypadły imieniny ks. Prałata Wiktora Grzesicka, wicerektora naszego Seminarium. Pamiętaliśmy o naszym czcigodnym Solenizancie podczas mszy św. odprawionej 16 października, której przewodniczył ksiądz Solenizant w asyście kilku księży.

Nazajutrz, 18 października, ksiądz Biskup Szczepan Wesoły udzielił ministerium akolitu dwom naszym kolegom — Jerzemu Ciechomskiemu i Tadeuszowi Hońko. Na tę uroczystość przyjechała matka Jerzego oraz babcia Tadeusza

(z Polski). Szczęść Boże naszym kolegom na dalszej drodze do zbliżającego się kapłaństwa!

Po mszy św. — wspólny obiad w seminarijnym refektarzu. Przy tej okazji złożyliśmy ks. Biskupowi Szczepanowi Wesołemu serdeczne gratulacje z okazji nominacji na delegata Księdza Prymasa do opieki nad Polonią zagraniczną. Ksiądz Kardynał Władysław Rubin, który przez długie lata pracował dla Polonii został, jak wiemy, mianowany Prefektem Kongregacji dla spraw Kościołów Wschodnich.

Zarówno Ks. Kardynałowi Rubinowi jak i Ks. Biskupowi Wesołemu życzymy wiele łask Bożych w spełnianiu Ich nowego posłannictwa i zapewniamy o pamięci w naszych modlitwach. Szczęść Im Boże!

21 października, w Kaplicy Instytutu Katolickiego Saint Joseph des Carmes, odprawiona została msza św. koncelebrowana z okazji rozpoczynającego się roku akademickiego. Mszy św. przewodniczył Ksiądz Kardynał Marty, arcybiskup Paryża, w gronie Księży Profesorów Instytutu. Ksiądz Kardynał wygłosił też okolicznościowe kazanie, nawiązując między innymi do wypowiedzi Ojca św. podczas Jego wizyty pastoralnej w Paryżu, w czerwcu 1980 roku.

Wszystkich Świętych. Z tej okazji mamy dzień wolny od zajęć — a ponieważ to święto przypadło na sobotę, skróziliśmy z dłuższego „week-endu”.

Na koniec chciałbym jeszcze wspomnieć o dwóch wydarzeniach. Ksiądz Kazimierz Borowicz, zasłużony dobrodziej naszego Seminarium od dłuższego już czasu ma poważne kłopoty ze swoim zdrowiem. W tym roku już po raz wtóry był zmuszony opuścić nasze Semina-

Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 2-iej)

dzie krzykliwi, bezwzględni, rządni władzy, rządni dojścia do celu, często nawet nieuczciwymi środkami, jak nieraz mówimy, idąc po trupach. Ludzie cisi, łagodni, pokorni są nieraz uważani za życiowych niedołęgów, aczkolwiek włożyli dużo energii w osiągnięcie tych doskonałości, ale z pomocą łaski Bożej. A jednak Chrystus obiecuje im, że posiadają ziemię, którą jest królestwo niebieskie. Iluż z nas wzdryga się przed tą drogą w obawie, że społeczeństwo czy otoczenie nas nie zrozumie i wykorzysta naszą cichość i opanowanie, aby w osiągnięciach ludzkich nas ubić. Ta jednak postawa jest źródłem wewnętrznego szczęścia, którego świat dać nie może.

Oto trzy pierwsze błogosławieństwa z kazania na górze, które podsuwam do niedzielnego rozważania. Uzgodnienie treści tych błogosławieństw z życiem bynajmniej nie jest łatwe. Wszystkie osiem błogosławieństw mogą stać się źródłem naszego szczęścia tylko drogą łaski, o którą trzeba prosić. Do zrozumienia ich również potrzeba łaski i to tej, o której mówi Jezus: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom...”. Nikt nie zna Syna tylko Ojciec i nikt nie zna Ojca tylko Syn i ten, komu zechce objawić” (Mt 11,25).

Ks. Z. Bernacki

Podróż Ojca Świętego Jana Pawła II do RFN

(Ciąg dalszy)

Ojciec św. w swoim przemówieniu porównuje wszystkich świeckich pracowników Kościoła do uczniów Chrystusa, którzy mają przybliżać Kościół do ludzi a ludzi do Kościoła. Ojciec św. wzywa również do zachowania jedności między laikatem i duchowieństwem.

Po spotkaniu ze świeckimi pracownikami Kościoła i z działaczami apostolstwa świeckich Jan-Paweł II udaje się na plac katedralny, by tu o godzinie 10.00 odprawić Mszę św. Na placu zebrało się ponad 100 tysięcy ludzi gotowych na spełnienie wezwania Ojca św., by jak św. Bonifacy z odwagą zapoczątkowali nową misję ewangelizacji narodu i świata. Programem tej misji to ukazywanie ludziom sensu życia, to obrona prawa do życia, to wychowanie człowieka wierzącego, to przeciwstawienie się konsumpcyjnemu stylowi życia, to wreszcie walka o prawa ludzkie.

RELIKWIE BŁOG. MAKSYMILIANA KOLBE

Dobiega końca pobyt Papieża przy grobie Apostoła Niemiec. Na uwagę zasługuje jednak jeszcze niespodzianka, jaką Jan-Paweł II zgotował dla katolików niemieckich. Tu właśnie w Fuldzie, przy grobie św. Bonifacego na ręce przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemieckie-

go — kardynała Hoeffnera Ojciec św. złożył „Dar Kościoła Powszechnego dla Kościoła w Niemczech”. Darem tym są relikwie błogosławionego Maksymiliana Kolbe. Kardynał Hoeffner dziękując w imieniu katolików niemieckich za otrzymane relikwie powiedział, że dar ten będzie na zawsze przypomnieniem co to znaczy całkowicie i bez reszty oddać się Chrystusowi.

CZARNA MADONNA Z ALTOETTING

Po południu o godzinie 16.30 na placu przed sanktuarium maryjnym w Altoetting oczekiwano na przybycie Ojca św. najbardziej katolicka część Niemiec — Bawaria.

Plac jest zapelniony do maximum. Gdy Ojciec św. zjawia się, wita Go owacyjnie 50 tysięcy ludzi. Potem powitania oficjalne przez kardynała Józefa Ratzingera — ordynariusza Monachium oraz przez premiera rządu bawarskiego Franza-Józefa Straussa. Przy ołtarzu Ojciec św. wita serdecznie przybyłych z sąsiednich krajów kardynałów: Franciszka Tomaszka z Pragi i Franciszka Koeniga z Wiednia.

W Ołtarz, przy którym Jan-Paweł II będzie odprawił Mszę św. wbudowany jest relikwiarz św. Konrada (+1891) — wielkiego czciciela Matki Bożej. Obok ołtarza stoi figura Czarnej Madonny, czczo-



nej w Altoetting od końca XV wieku.

Przemówienie podczas Mszy św. adresuje Ojciec św. głównie do braci i sióstr zakonnych, których na placu widać bardzo wiele. Świat dzisiejszy i Królestwo Boże — woła Papież — potrzebuje nowych, współczesnych gwałtowników, którzy wpatrzeni w Chrystusa i całkowicie oddani Chrystusowi będą służyć Kościołowi i braciom. Mówiąc o wpatrywaniu się w Chrystusa Jan-Paweł II nawiązał do św. Konrada, który nie mogąc już opuszczać swej celi prosił, by w murze wybito otwór, by zrobiono okno, przez które będzie mógł stale patrzeć na ołtarz z Matką Bożą i z Chrystusem.

Każdy — papież też — musi mieć takie okno w życiu, przez które będzie wpatrywać się w Chrystusa, w niebo...

Na placu było bardzo dużo poważnych osób poważnie słuchających przemówienia Ojca świętego. W tej chwili umiały jednak zapomnieć o swojej powadze, o powadze noszonego stroju i burzą oklasków powitały słowa Ojca św. Wszak wpatrywać się w Chrystusa i pełnić Jego trudną nieraz wolę razem z Papieżem będzie łatwiej!

Przedostatni, bardzo pracowity dzień swego pielgrzymowania po RFN kończy Jan-Paweł II tu w Altoetting, w klasztorze Ojców Kapucynów wieczornym spotkaniem z 50 profesorami teologii katolickiej, wykładającymi na wyższych uczelniach katolickich w Niemczech. Rozważa z celebrantami stosunek urzędu nauczycielskiego Kościoła do teologii.

W STOLICY BAWARII — MONACHIUM

Z Altoetting odjeżdża Papież w środę, 19 listopada około godziny 8.00.

(Dokończenie na str. 6-ej)

(Dokończenie ze str. 3-ej)

rium celem leczenia się w jednym z paryskich szpitali.

Wzruszające jest to, że mimo swojego cierpienia pamięta o nas, klerykach. I tak na przykład dokładnie wiedział, kto spośród nas otrzymał ministerium akolitatu. Mamy nadzieję, że za pomocą Bożą, Ksiądz Borowicz wnet do nas powróci.

W drugiej połowie października Ksiądz Rektor Antoni Banaszak pojechał do Rzymu na rozmowy z Księdzem Kardynałem Prymasem, Stefanem Wyszyńskim. Ksiądz Rektor z tej okazji miał szczęście widzieć się z Ojcem św.

Po powrocie, Ksiądz Rektor podzielił się z nami swoimi wrażeniami i przekazał nam nie tylko błogosławieństwo Ojca św. ale i różańce poświęcone przez Ojca św., które z radością przyjęliśmy.

11 listopada — dzień wolny z racji 35 rocznicy zakończenia I Wojny Światowej. We Francji ta data jest szczególnie upamiętniana.

Na tym właściwie kończą się najważniejsze wydarzenia z I okresu. Pozostałe dni listopada i grudzień są poświęcone żmudnej pracy. „Po cichu” liczymy też tygodnie i dnie dzielące nas od świąt Bożego Narodzenia. Cieszymy się nie tylko na wyjazd do domów, ale również na naszą wspólną, antycypowaną wieszczkę wigilijną, podczas której podzielimy się opłatkiem i złożymy sobie wzajemnie życzenia gwiazdkowe i noworoczne. A to w nadziei, że Nowy Rok, w myśl apelu Ojca św. Jana Pawła II będzie rokiem nie tylko nadziei na pokój, ale naprawdę rokiem pokoju.

Ryszard SLIWA

PIEŚŃ o BERNADECIE

— Słuchaj, moja mała — mówi dalej — niektóre objawy wskazują, że nie wszystko jest w porządku w twojej głowie. Nie jest to jednak nic wielkiego i zaręczam ci słowem honoru, że wyleczymy cię całkowicie. Chyba chcesz być zupełnie zdrową i pozbyć się tych chorobliwych widzeń, które cię tak wyczerpują. Zamieszkaż na pewien krótki okres czasu w pięknym domu z ogromnym ogrodem. Będziesz opływała we wszystko jak mała księżniczka. Powiedz, czy lubisz czekoladę z bitą śmietaną?

— Nigdy jeszcze tego nie piłam.

— A więc będziesz piła i jeżeli zechcesz już na pierwsze śniadanie. Nigdzie na świecie nie może ci być lepiej jak u mnie. I to wszystko będziesz miała za darmo. Rodzice twoi nie będą potrzebowali zapłacić ani jednego sous. Będziesz miała wszystko, czego dusza zapagnie, oraz zapewnioną lepszą przyszłość...

— Nie mam wcale takiej wielkiej ochoty na czekoladę z bitą śmietaną. Zresztą już niedługo skończę piętnaście lat. Wołę więc zostać tutaj...

Psychiatra z uśmiechem potrząsa głową.

— Najlepiej byłoby, gdybyś dobrowolnie poszła ze mną. Nie pożałujesz tego na pewno, a i rodzicom twoim też się to opłaci. Zresztą chcemy porozumieć się z nimi w tej sprawie. Przekonałem się już, że jesteś rozsądną osóbką. A będzie to trwało nie dłużej niż trzy lub cztery tygodnie. A wtedy skończymy już raz na zawsze z twymi niedomaganiami. Nie będziesz już widywała żadnych pań w grocie i staniesz się dzielnym człowiekiem, zahartowanym na wszelkie trudy życia...

— Przecież ja wcale nie boję się życia i trudów, proszę pana — mówi Bernadeta, przyglądając się swym drobnym rękoma, które mimo jej młodego wieku już się dość napracowały. Po tych słowach, zanim się rudy pan spostrzegł, Bernadeta zrywa się nagle, szybko wybiega z pokoju i nie zatrzymana przez nikogo opuszcza szpital.

W dwie godziny później, psychiatra wraz z cesarskim prokuratorem wchodzi do powięziennego mieszkania. Stają jak wryci, bo tuż w drzwiach zjawia się przed nimi ksiądz Maria Dominik Peyramale, we własnej osobie. Potężna jego postać dostownie zamyka drogę wchodzącym panom i rozmowa musi się odbyć w niskich wejściowych drzwiach. Rodzina Soubriours skupia się trwożliwie w najdalszym kącie wokoło kuchni. Rudy doktor jest najwyraźniej zmieszany.

— Czy mam zaszczyt rozmawiać z proboszczem z Lourdes?

— Owszem, panie, ma pan ten zaszczyt, czym mogę panom służyć?

— Czy nie byłoby bardziej wskazane porozmawiać gdzie indziej — chrząknąwszy zauważa Vital Dutour.

— Przecież panowie sami wybrali to miejsce, nie ja — odpowiada dziekan nie ustępując ani na krok.

— A to, że rodzina Soubriours będzie świadkiem naszej rozmowy, uważam za okoliczność bardzo pożądaną. Pana prokuratora znam, tego drugiego pana nie. Lecz domyślam się, że to lekarz z zakładu obłąkanych

w Pau, którego nam łaskawie raczył przysłać pan prefekt...

— Jestem profesorem nadzwyczajnym psychiatrii i neurologii — przedstawia się rudobrody, krzywiąc wargi ze sztuczną pewnością siebie.

— Obawiam się, szanowny panie profesorze, że nie znajdzie pan w Lourdes właściwego pola do kontynuowania swych studiów — ubolewa ksiądz dziekan.

— Księżę proboszczu! przyjechałem z polecenia urzędu zdrowia przy departamencie. Otóż znajduje się tam opinia lekarska z dwudziestego szóstego marca, która stwierdza pewne anomalie u tej młodej pacjentki. Pan prefekt życzy sobie ponownego zbadania tego orzeczenia i oddania dziewczynki na pewien czas pod moją obserwację. Taka więc jest moja misja w tej sprawie.

Wielka postać księdza proboszcza zdaje się w tej chwili jeszcze olbrzymieć i rosnąć.

— Czytałem ten całkowicie niepoważny dokument z końca marca — mówiu — lecz pan badał dziewczynkę osobiście, panie profesorze. Jakież więc anomalie udało się panu skonstatować?

— Są nienormalności, które nie od razu wpadają w oczy — odpowiada doktor z pewnym wahaniem.

Głęboki i surowy głos brzmi teraz ostrzegawczo:

— Za to ja, szanowny panie profesorze, przypominam panu przysięgę lekarską, jaką pani składał, i pytam go: czy Bernadeta Soubriours jest umysłowo chora, szalona i niebezpieczna dla otoczenia?

— Ależ, księżę proboszczu — płacze się psychiatra — któż mówi o szale i niebezpieczeństwie dla otoczenia?

— Z jakiego więc tytułu żąda prefekt pozbawienia dziewczynki wolności?

— Z tytułu prawa określonego w francuskim ustawodawstwie — wtrąca się Vital Dutour z lodowatym spokojem.

Dziekan opanowuje się, odetchnąwszy kilkakrotnie.

— Francuskie prawo stoi zbyt wysoko, aby zechciało podawać rękę różnym krętaaczom — odpowiada.

— Ależ, czcigodny księżę dziekanie — uśmiecha się pojednawczo rudobrody — jeżeli chcemy zastosować tutaj ustawę z 1838 roku, to przecież tylko dla dobra młodej pacjentki. Na polecenie pana prefekta ma ona być na jakiś czas na obserwacji i leczona według najnowszych zdobyczy naszej wiedzy lekarskiej.

Tu już wyczerpała się cierpliwość dziekana i wrodzona gwałtowność wybuchła całą siłą.

— To najbezwstydniejsza obuda, jaką zdarzyło mi się spotkać kiedykolwiek. I posłuchajcie panowie, daję moje słowo, że zedrę tej obłudzie maskę z twarzy i podniosę taki alarm w całej Francji, że aż spuchną uszy prefektowi z Tarbes. A ty, Bernadeto Soubriours, podejdź do mnie!

Dziewczynka instynktownie już sama przed chwilą zbliżyła się do dziekana. I oto ów postrach jej dzieciństwa chywyta ją w żelazne ramiona i obronnym ruchem przyciska do siebie.

— Znam to dziecko i cesarski prokurator zna je również. Obydwa mieliśmy z nią swego czasu dłuższą rozmowę. Kto twierdzi, że Bernadeta Soubriours jest chora umysłowo, jest sam albo niespełna rozum albo szubrawcem. Ustawa z 1838 roku jest skierowana przeciwko furiatom i szaleńcom. Czy trwają panowie dalej w zamiarze stosowania jej w tym wypadku? A więc dobrze! Lecz zapewniam panów, że nie ruszę się od boku tego dziecka! To wszystko. A teraz możecie wezwać żandarmów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Tym razem podróż odbywa nie helikopterem lecz bardziej codziennym środkiem lokomocji — pociągiem. Udaje się do stolicy Bawarii, do Monachium.

Na dworcu monachijskim powitania z oczekującymi kardynałami, biskupami, przedstawicielami innych wyznań i przedstawicielami władz świeckich.

Papież to niecodzienny pasażer kolei i bardzo wyjątkowy podróżny przybyły na dworzec. Minister komunikacji i obsługa dworca nie może pominąć udokumentowania takiego faktu. Dlatego zanim Jan-Paweł II opuści budynek dworca musi najpierw usiąść przy przygotowanym stole i wpisać się do złotej księgi monachijskiego dworca DB.

Z placu przed dworcem dochodzą już odgłosy owacji powitalnych. Wzmogą się jeszcze, gdy Ojciec św. ukaże się w drzwiach wyjściowych i nieustannie będą towarzyszyły w drodze na rozległe błonia Theresienweisse. Na całej trasie bowiem mrowie oczekujących ludzi.

Gdy Papież o godzinie 9.00 przybywa na Theresienweisse zastaje zebranych pół miliona ludzi, przeważnie młodych. Do młodzieży też głównie skieruje swoje przemówienie podczas Mszy św. Do młodzieży woła tutaj Ojciec św. o poszanowanie godności ludzkiej, o budowę lepszego jutra w oparciu o prawdę i przyjaźń z Bogiem.

Podczas przemówienia bardzo często zrywała się burza oklasków. Ogólne więc zdziwienie i dezaprobatę wśród obecnych oraz milionów ludzi przyglądających się w telewizji przebiegowi uroczystości wywołało wystąpienie młodej kobiety kwestionującej stanowisko papieża wobec niektórych zagadnień życiowych i nawołującej Jana-Pawła II do przemyślenia tych problemów i zmiany stanowiska wobec tych zagadnień. Na twarzach ludzkich malowało się pełne zdziwienia pytanie: Skąd się ona tam wzięła pośród delegacji młodzieżowych, składających po Mszy św. podziękowanie Ojcu św.

Po południu o godzinie 15.00 spotyka się Jan-Paweł II z bardzo oryginalną grupą —

Z ARTYSTAMI I DZIENNIKARZAMI

Całe spotkanie odbywa się w bardzo miłej i serdecznej atmosferze. Przemawia Ojciec św. o wzajemnej potrzebie sztuki i Kościoła,

o głoszeniu prawdy; po swojemu przemawiają też artyści, zwłaszcza muzycy. Orkiestra symfoniczna daje krótki koncert i występuje chór. A potem zdjęcia pamiątkowe z Janem-Pawłem II. Ozdobią ściany siedzib orkiestry i chóru. Śpiewacy i muzycy będą długo mogli pokazywać zdjęcia swoim bliskim i znajomym i opowiadać jaki to spotkał ich zaszczyt.

Przy scenie tworzą się małe grupki ludzi, którzy chcą z Ojcem św. zamienić słowo. Wzdłuż sali wyciągają się ręce na serdeczne pożegnanie. Błyskają flesze dziennikarzy. Jutro zdjęcia będą w prasie. A dziś: Grüss Gott, Heilige Vater — Z Bogiem Ojcie święty!

JESIEŃ ŻYCIA

Droga prowadząca do monachijskiej katedry obstawiona wielozeregowymi szpalerami ludzi. W świątłach reflektorów widać roziskrzoną radością i rozentuzjasmowane twarze. Fala okrzyków powitalnych wraz z Janem-Pawłem II zbliża się coraz bardziej ku katedrze.

Ojciec św. wchodząc do katedry kieruje się ku prawej stronie nawy głównej i ginie między rzędami siedzących na krzesłach i na wózkach inwalidzkich. To bowiem godzina spotkania z ludźmi w podeszłym wieku i z ludźmi chorymi. W tę godzinę Papież do nich należy. Przechodząc między nimi Jan-Paweł II wyciąga do nich ręce, wita, często błogosławi, czasem pochyla się i coś szepce. Reakcją na wyszeptane słowo są podniesione oczy i uśmiech, czasem jakiś bełkot ust zniekształconych paralizem.

Przy ołtarzu Ojciec św. przez chwilę modli się a potem przemawia. Z ogromnym ładunkiem uczucia mówi o starości, która jest czasem żniwa ludzkiego życia; mówi o wartości krzyża i o potrzebie przygotowania się na śmierć. Zdanie: „Bracia i siostry starszego pokolenia, wy jesteście skarbem Kościoła, wy jesteście błogosławieństwem dla świata” podchwycą dziennikarze i nazajutrz będzie widniało w milionach egzemplarzy dzienników i czasopism nie tylko katolickich i nie tylko niemieckich.

Za ołtarzem, w prezbiterium znajduje się okazała grupa starszych kapłanów. Dostrzega ją Ojciec św. Podchodzi do każdego księdza, wita i rozmawia.

Wychodząc z katedry idzie Ojciec św. drugą stroną nawy. Wchodzi między starszych i chorych, błogosła-

wi, rozmawia, darzy uśmiechem. Z ocz wszystkich zebranych w katedrze można wyczytać ogromną wdzięczność dla Papieża: bo zaświeciło na chwilę słońce, które ozłociło jesień ich życia.

Trudno się oprzeć, by nie przytoczyć w tym miejscu jeszcze jednego szczegółu z tego spotkania.

W tłumie osób starszych i chorych znajduje się kobieta, która cierpliwie czeka aż Ojciec św. podejdzie do niej. Jest już coraz bliżej. Za chwilę będzie z nim rozmawiać. I oto gdy Jan-Paweł II podchodzi do niej, miła dla Papieża niespodzianka: kobieta pochyla się, dobywa chyba z plastikowej torby duży obraz i pokazuje go Papieżowi — to obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na spotkanie osób starszych i chorych kobieta ta przyszła z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani, aby pokazać go Ojcu św. zamanifestować swoje pochodzenie polskie i razem z Maryją podzielać radość ze spotkania z Papieżem-Polakiem.

POŻEGNANIE NA LOTNISKU

Ludzie pod katedrą przetrwali czas spotkania Ojca św. z ludźmi przeżywającymi jesień swego życia. Teraz, kiedy Jan-Paweł II wychodzi z katedry zrywa się burzliwa owacja, która towarzyszyć będzie Ojcu św. aż na lotnisko München-Riem.

Na lotnisku oczekują przybycia Papieża tysiące, tysiące ludzi. Są też liczni przedstawiciele episkopatu niemieckiego i przedstawiciele władz państwowych.

Oficjalne przemówienie wygłasza prezydent RFN Karl Carstens. Dziękuje Janowi-Pawłowi II za Jego wizytę apostołską w RFN. W zakończeniu zapewnia Ojca św., że na długo starczy narodowi niemieckiemu światła, które zapalił pielgrzymując po niemieckiej ziemi.

Było już późno. Dawno już minęła godzina przewidziana na odlot samolotu. Poza tym było strasznie zimno i padał ulewny deszcz. Zdawało się więc wszystkim, że słowo pożegnalne Papieża będzie bardzo krótkie. Tymczasem Ojciec święty mówił bardzo długo. Mimo niesprzyjającej pogody, mimo nawiązań Papieża do przykłej dla narodu niemieckiego przeszłości, do skutków niemieckiego nazizmu raz po raz zrywał się huragan oklasków. — Był to podpis zebranych na lotnisku i całego narodu pod apelem Jana-Pawła II, by nie szczędzić wysiłku w bu-

(Dokończenie na str. 7-ej)

Złoty Jubileusz Trzeciego Zakonu przy Polskiej Parafii w Paryżu

23 listopada 1980 r. Trzeci Zakon obchodził złoty jubileusz swojego istnienia przy Polskiej Parafii w Paryżu. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. Józef Regner, Dyrektor Trzeciego Zakonu. Koncelebrowali: Ks. Prał. Kazimierz Rembac i Ks. Wik. Jacek Pająk.

Obecny był na uroczystościach Ks. Inf. Kazimierz Kwaśny. Po mszy św.



P. Katarzyna Borowiec
pierwsza przełożona

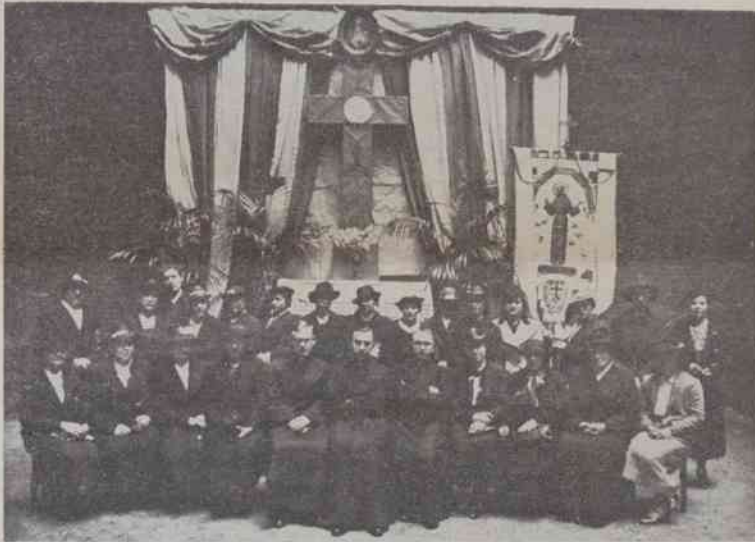
odbyła się uroczysta akademія. Referat o Trzecim Zakonie wygłosiła Irena Strzałka. Pieśń Stworzenia deklamowała Barbara Smoleńska. Zyczenia składali p. Hieronim Rogowski, Prezes Okręgowy Zjednoczenia Katolickiego, p. Emilia Pawlikowa, Prezesa Bractwa Różańcowego, oraz p. Ewa Drelich, Prezesa Arcybractwa Najśw. Sakramentu. Akademię zakończono lampką wina.



Ks. Dyr. Józef Regner
wita obecnych

Warto przypomnieć, że pierwszą przełożoną Trzeciego Zakonu przy polskiej parafii w Paryżu była p. Katarzyna Bo-

rowiec, drugą p. Katarzyna Bartosik. Od 1972 r. funkcję przełożonego pełni p. Edward Jarecki.



Trzeci Zakon przy Parafii Polskiej w Paryżu w 1939 r.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

dowaniu lepszego jutra Europy i świata, który stanie się bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka. „Niech Bóg błogosławi tę ziemię i wszystkich jej synów i córki!” — kończy Ojciec św. swoje słowo pożegnane.

Podchodzi teraz Jan-Paweł II do prezydenta RFN i żegna się z nim. Żegna się po kolei z przedstawicielami władz państwowych. Żegna się z wszystkimi przybyłymi biskupami. Nie zapomina i o tych którzy najczęściej się nabiegali przy Jego samochodzie, którzy tyle razy marzli, mokli i grzęźli w błocie a mimo to z szacunku dla Niego byli zawsze bardzo eleganccy, którzy stanowili Jego osobistą osłonę: Serdecznie dziękuje im ściskając ich dłonie.

Stojąc wreszcie wysoko, przed samym wejściem do samolotu gestem wzniesionych i rozwartych ramion żegna wszystkich: tych, którzy są na lotnisku i którzy jak kraj długi i szeroki oglądają to pożegnanie na

ekranach swoich telewizorów.

Ostatnie „Gelobt sei Jesus Christus — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” i Jan-Paweł II znika we wnętrzu samolotu niemieckich linii lotniczych „Lufthansa”. Zamyka ją się drzwi. Samolot kołuje na pas startowy, nabiera rozpędu i wznosi się w górę. Z gościnnej ziemi niemieckiej unosi dostojnego Pielgrzyma, Jana-Pawła II do Rzymu.

Skończyła się pięciodniowa pielgrzymka Papieża do kraju Lutra, w czasie której Jan-Paweł II doznał bardzo serdecznego i pełnego szacunku przyjęcia ze strony episkopatu niemieckiego, władz państwowych i milionów ludzi wierzących przynależnych do Kościoła Katolickiego, do różnych wyznań chrześcijańskich i do różnych religii. Skończyła się podróż Papieża, która na długo zostanie we wdzięcznej pamięci mieszkańców RFN, która na nowo zapaliła światła wiary, miłości i nadziei na lepsze jutro.

Ks. Jan Guzikowski T. Chr.

Wiadomości ze świata

STATYSTYKA KOŚCIOŁA

Dziewiąte wydanie Rocznika Stolicy Apostolskiej które co dopiero ukazało się podaje statystykę Kościoła Katolickiego. Oto niektóre dane:

1) Z końcem 1978 r. było na świecie 750 milionów katolików ochrzczonych — czyli 18% ludności świata. Odnosnie poszczególnych Kontynentów, procent katolików jest następujący: 62% ludności Ameryki

39,6% ludności Europy

2,6% ludności Azji

12,4% ludności Afryki

25,3% ludności Oceanii.

2) Z końcem roku 1978 było w świecie:

3.650 biskupów — 416.329 kapłanów, w tym 258.451 kapłanów diecezjalnych — 157.878 kapłanów zakonnych — 5.562 diakonów stałych — 74.792 braci zakonnych — 984.782 zakonnic — 173.895 katechetów w krajach misyjnych.

3) Kryzys powołań w latach 1973 do 1978 wykazuje następujący spadek:

3,3% dla kapłanów (diecezjalnych i zakonnych).

10,7% dla braci zakonnych.

5,1% dla zakonnic.

4) W latach 1976 do 1978 można jednak stwierdzić wzrost liczby alumnów w Seminariach Duchownych:

w 1976 r. było 60.142 alumnów,

w 1978 r. było 62.670 alumnów.

Największy wzrost notowany jest w Afryce, Azji i Ameryce.

Glód w świecie

„Stolica Apostolska jest przekonana, że wielka tragedia głodu w świecie pochodzi nie z braku żywności albo z nadmiaru ludności w świecie, ale z irracjonalnej eksploatacji i dystrybucji produktów żywnościowych”, oświadczył jeden z przedstawicieli Watykanu przy ONZ, O. Lawrence Zorza, w czasie dyskusji na temat rozwoju i współpracy narodowej. O. Zorza wyraził swoje oburzenie na temat „okropnych anomalii” jak n.p. faktu, że w niektórych krajach ludzie więcej wydają pieniędzy na utrzymanie i wyżywienie zwierząt domowych aniżeli dla dzieci niedożywionych — że w innych krajach niektóre kobiety wydają więcej pieniędzy na kuracje odchudzające aniżeli niektóre rodziny na wyżywienie dzieci głodujących. O. Zorza prosił w imieniu Watykanu o ponowne badanie rzeczywistych warunków, w których ludzie żyją.

Audycje w języku wietnamskim w radio watykańskim

Od 3 listopada Radio Watykańskie nadaje próbne audycje w języku wietnamskim o godz. 12,30 i 23,00. Radio Watykańskie nadaje audycje w licznych językach bardziej znanych w świecie (w 36 językach). Nie było dotąd programu wietnamskiego. Od opanowania przez komunistów Indochin, zaistniała potrzeba audycji w kierunku Wietnamu, jak też dla uchodźców z tego kraju.

Zmarł Założyciel „Legii Maryi”

7 listopada zmarł w Dublin, w wieku lat 91, Franck Duff, kierownik „Legii Maryi”, którą założył we wrześniu 1921 r.

W początkach „Legii Maryi” Frank Duff wyznaczył wielką rolę ludziom świeckim, którym przydzielił apostołstwo w warunkach szczególnie trudnych, do których sami kapłani nie mieli dostępu, a mianowicie ewangelizację w dzielnicach stolicy Irlandii o najgorszej reputacji. Ruch ten bardzo szybko się rozszerzył. Obecnie „Legia Maryi” działa w 2 tysiącach diecezji i liczy 1.500.000 członków czynnych, którym pomaga kilka milionów sympatyków. „Legia Maryi” działa szczególnie w Afryce i Azji.

Powodzenie dzieła Franka Duffa jest wynikiem ścisłego związku między akcją i kontemplacją. Apostołstwo „Legii Maryi” bierze swoje źródło i natchnienie z rozważania wspaniałej i wyjątkowej roli Matki Bożej w ekonomii Zbawienia.

Kościół w Azji

W Azji żyje 2 i pół miliarda ludzi, czyli 54% ludności całego świata. Jest to kontynent o największej powierzchni (44.386.000 km²) i najbardziej złożony na płaszczyźnie etnicznej i religijnej.

Będąc kolebką wielkich religii świata, Azja jest kontynentem na którym żyje najmniej katolików, dokładniej 2,33% ludności kontynentu (za wyjątkiem Filipin, gdzie katolicy stanowią 90% ludności kraju).

W Azji apostołstwo prowadzi 519 biskupów, 25.168 kapłanów (w tym 12.719 diecezjalnych, 13.449 zakonnych), 6.255 braci zakonnych, 85.599 zakonnic, 52 stałych diakonów oraz 44.129 katechetów.

Nadzieja na przyszłość: liczba kleryków przygotowujących się do kapłaństwa (ponad 25.000) jest ta sama co liczba kapłanów obecnie tam pracujących.

UWAGA!

Pragniemy naszym czytelnikom podać pełny tekst Encykliki Ojca św. Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu. Myślimy, że wielu będzie chciało tekst ten zachować, by często do niego wracać i korzystać z wspaniałych myśli w nim zawartych dla swoich rozmyślań. Z tego powodu drukujemy ten tekst tak, by można go łatwo wyciąć, złożyć i zachować.

Redakcja

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 1 lutego — Brygida, Ignacy (Sigebert, Fulgence)
- 2 lutego — Maria, Mirosław
- 3 lutego — Błażej, Hipolit (Blaise, Oscar)
- 4 lutego — Andrzej, Weronika (Gilbert, Veronique)
- 5 lutego — Agata, Adelajda (Agathe, Jacob)
- 6 lutego — Dorota, Bohdan (Gaston, Amand)
- 7 lutego — Ryszard, Romuald (Dorothee, Dora)
- 8 lutego — Piotr, Zaklina (Jacqueline, Eugénie)

Uroczystości:

1. 02. — Niedziela — Oplątek Opiekunów Działwy w Fouquieres (godz. 14,—).
2. 02. — Poniedziałek — Ks. Alojzy Krzoska obchodzi 35 lat Kapłaństwa.
8. 02. — Niedziela Biblijna.
17. 02. — Wtorek — Ks. Sup. Franciszek Stawarski obchodzi 50 lat Kapłaństwa.
22. 02. — Niedziela Prasy — Zbiórka na Fundusz Głosu Katolickiego.
23. 02. — Poniedziałek — Ks. Kazimierz Czajka, Ks. Bernard Jarek, Ks. Karol Palus — obchodzą 40 lat Kapłaństwa.
1. 03. — Niedziela — Dzień skupienia P.Z.K. Okręgu Paryż.

Z okazji 35-tej rocznicy święcen Kapłańskich Przewielebnego Księdza Proboszcza Alojzego KRZOSKA najlepsze życzenia obfitych Łask i Błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę życia oraz opieki Matki Najświętszej

z pamięcią w modlitwie składa:

Ks. Pral. Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

odsylał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana».¹⁹ Zdania te zapisane u św. Łukasza są *pierwszą mesjańską Jego deklaracją*, w ślad za którą idą czyny i słowa znane z Ewangelii. Poprzez te czyny i słowa Chrystus uobecnia Ojca wśród ludzi. Znamienne, że tymi ludźmi są nade wszystko ubodzy, nie mający środków do życia, są ludzie, których pozbawiono wolności, są ślepi, którzy nie widzą całego piękna stworzenia, są ci, którzy żyją w ucisku serca lub też doznają społecznej niesprawiedliwości, są wreszcie grzesznicy. Wobec tych nade wszystko ludzi Mesjasz staje się szczególnie przejrystym znakiem Boga, który jest miłością, staje się znakiem Ojca. W tym widzialnym znaku ludzie ówczesni — ale także ludzie naszych czasów — mogą «zobaczyć» Ojca.

Rzecz znamienna, że gdy od Jana Chrzciciela przybyli do Chrystusa wysłannicy, aby postawić Mu pytanie: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?»²⁰, Jezus odpowiedział im, powołując się na to samo świadectwo, od którego zaczął swoje nauczanie w Nazarecie: «Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię, i zakończył: «A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi».²¹

Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawiał, że w *świecie*, w którym żyjemy, *obecna jest miłość*. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną «ludzką kondycją», która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym «miłosierdziem».

Chrystus więc objawia Boga, który jest Ojcem, jest «miłością», jak to wyrazi w swoim liście św. Jan,²² objawia Boga, który jest «bogaty w miłosierdzie», jak czytamy u św. Pawła.²³ Ta prawda, bardziej jeszcze niż tematem nauczania, jest rzeczywistością uobecnianą przez Chrystusa. To *uobecnianie Ojca: miłości i miłosierdzia* jest w świadomości samego Chrystusa podstawowym dowodem Jego mesjańskiego posłannictwa. Wskazują na to słowa wypowiedziane na początku w synagodze nazaretańskiej, a później do uczniów i wysłanników Jana Chrzciciela.

W oparciu o takie uobecnianie Boga, który jest Ojcem: miłością i miłosierdziem, Jezus czyni miłosierdzie jednym z głównych *tematów* swojego nauczania. Jak zwykle tak i tutaj naucza nade wszystko «przez przypowieści», one bowiem najlepiej uooczniają istotę rzeczy. Wystarczy przypomnieć przypowieść o synu marnotrawnym,²⁴ czy o miłosiernym Samarytaninie,²⁵ czy też — dla kontrastu — przypowieść o niemilościernym słudze.²⁶ Jednakże owych miejsc w nauczaniu Chrystusa, które ukazują miłość-miłosierdzie w nowym zawsze aspekcie, jest ogromnie wiele. Wystarczy mieć przed oczyma dobrego pasterza, który szuka zagubionej owcy,²⁷ czy choćby nawet tę niewiastę, która wymiała całe mieszkanie w poszukiwaniu zagubionej drachmy.²⁸ Ewangelistą, który szczególnie wiele miejsca poświęcił tym tematowi w nauczaniu Chrystusa, jest św. Łukasz; jego Ewangelia zasłużyła sobie na nazwę «Ewangelii miłosierdzia».

¹⁹ Łk 4, 18 n.

²⁰ Łk 7, 19.

²¹ Łk 7, 22 n.

²² 1 J 4, 16.

²³ Ef 2, 4.

²⁴ Łk 15, 11-32.

²⁵ Łk 10, 30-37.

²⁶ Mt 18, 23-35.

²⁷ Mt 18, 12-14; Łk 15, 3-7.

²⁸ Łk 15, 8-10.

ENCYKLIKA Ojca Świętego Jana Pawła II

O BOŻYM MIŁOSIERDZIU

Czcigodni Bracia,

Umiłowani Synowie i Córki,

Pozdrowienie

I Apostolskie Błogosławieństwo!

I

KTO MNIE WIDZI, WIDZI I OJCA

(Por. J 14,9)

1. OBJAWIENIE MIŁOSIERDZIA

«BOGATY W MIŁOSIERDZIU SWOIM BÓG»¹ jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie — Jego Synu: Pamiętna jest owa chwila, kiedy Filip, jeden z dwunastu Apostołów, zwracając się do Chrystusa, mówi: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy», a na te słowa Jezus daje następującą odpowiedź: już «tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca».² Słowa te zostały wypowiedziane w czasie mowy pożegnalnej, pod koniec uczy pascchalnej, z którą rozpoczynały się wydarzenia owych świętych dni, mające potwierdzić raz na zawsze, iż «Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia».³

Idąc za nauką Soboru Watykańskiego II, i odpowiadając na szczególną potrzebę czasów, w których żyjemy, poświęciłem Encyklikę *Redemptor hominis* prawdzie o człowieku, która w pełni i do końca odśladania się w Chrystusie. Nie mniejsza potrzeba tych przelomowych i trudnych czasów przemawia za tym, aby w tym samym Chrystusie odsonić raz jeszcze oblicze Ojca, który jest «Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy».⁴ Oto bowiem, jak czytamy w Konstytucji *Gaudium et Spes*: «Chrystus nowy Adam... objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie»: dokonuje zaś tego «już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości».⁵ Słowa powyższe świadczą aż nazbyt wyraźnie o tym, że ukazanie człowieka w pełnej godności jego człowieczeństwa nie może się dokonać inaczej niż przez odniesienie do Boga, chodzi zaś nie tylko o odniesienie czysto pojęciowe, ale uwzględniające pełną rzeczywistość ludzkiej egzystencji. Człowiek i jego najwyższe powołanie odśladania się w Chrystusie *poprzez objawienie tajemnicy Ojca i Jego miłości*.

I dlatego też ku tej tajemnicy wypada nam zwrócić się obecnie. Przemawiają za tym również wielorakie doświadczenia Kościoła i człowieka współczesnego. Domagają się tego wołania tyłu ludzkich serc, ich cierpienia i nadzieje, ich zwątpienia i oczekiwania. Jeśli prawdą jest to, iż każdy człowiek jest poniekąd drogą Kościoła — co zostało wyrażone w Encyklice *Redemptor hominis* — to równocześnie Ewangelia i cała Tradycja wskazuje niezmiennie na to, że musimy *przebywać tę drogę* z każdym człowiekiem *tak, jak otworzył ją Chrystus*, objawiając w sobie samym «Ojca i Jego miłość».⁷ W Jezusie Chrystusie każda droga do człowieka, która w coraz to zmieniającym się kontekście czasów raz na zawsze została zadana Kościołowi,

¹ Por. Ef 2, 4.

² Por. J 1, 18; Hbr 1, 1 n.

³ J 14, 8 n.

⁴ Ef 2, 4 n.

⁵ Por. 2 Kor 1, 3.

⁶ Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 22: AAS 58 (1966), 1042.

⁷ Tamże.

jest równocześnie wyjściem na spotkanie Ojca i Jego miłości. Sobór Watykański II potwierdził tę prawdę na miarę naszych czasów.

Im bardziej postannictwo, jakie spełnia Kościół, jest skoncentrowane na człowieku, im bardziej jest, rzecz można, «antropocentryczne», tym bardziej musi potwierdzać się i urzeczywistniać teocentrycznie, to znaczy być skierowane w Jezusie Chrystusie ku Ojcu. O ile różne kierunki dziejowe i współczesne prądy ludzkiej myśli były i są skłonne rozdzielać, a może przeciwstawiać sobie teocentryzm i antropocentryzm, to natomiast Kościół, idąc za Chrystusem, stara się wnosić w dzieje człowieka organiczne i dogłębne zespolenie obojga. Jest to również jedna z głównych, a może nawet najważniejsza podstawa magisterium ostatniego Soboru. Jeśli zatem w obecnym okresie dziejów Kościoła stawiamy sobie jako naczelną zadanie *wprowadzenie w życie nauki tego wielkiego Soboru*, trzeba nam z wiarą, otwartym umysłem i sercem, sięgnąć do tej podstawy. Już w Encyklice *Redemptor hominis* staraliśmy się wskazać na to, że pogłębienie i wielorakie rozbudowanie świadomości Kościoła, jakie zawdzięczamy Soborowi, musi otworzyć nasze umysły i serca pełniej na samego Chrystusa. Dziś pragnę powiedzieć, że otwarcie na Chrystusa, który jako Odkupiciel świata w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi, nie może dokonać się inaczej, jak tylko poprzez coraz dojrzalsze odniesienie do Ojca i Jego miłości.

2. WCIELENIE MIŁOSIERDZIA

Bóg, który «zamieszkuje światłość niedostępną»,⁸ równocześnie przemawia do człowieka językiem całego kosmosu: «Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — wiekuista Jego potęga oraz Bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła».⁹ To pośrednie i niedoskonałe poznanie jako dzieło umysłu szukającego Boga za pośrednictwem stworzeń, poprzez świat widzialny, nie jest jeszcze «widzeniem Ojca». «Boga nikt nigdy nie widział» ...pisze św. Jan, aby pełniej wyudatnić prawdę, że «Jednorodzony Bóg, który jest w tonie Ojca, (o Nim) pouczył».¹⁰ To «pouczenie» objawia Boga w niezgłębionej tajemnicy Jego istoty — jednej i trynitarniej — otoczonej «światłością niedostępną».¹¹ Poprzez «pouczenie» Chrystusa poznajemy jednakże Boga przede wszystkim w Jego stotunku do człowieka, w Jego miłości: «fil-antropia».¹² I tutaj właśnie «niewidzialne Jego przymioty» stają się w sposób szczególnie «widzialne», nieporównanie bardziej niż poprzez wszystkie inne «Jego dzieła». Stają się *widzialne w Chrystusie i przez Chrystusa*, przez Jego czyny i słowa, w ostateczności przez Jego krzyżową śmierć i zmartwychwstanie.

W ten też sposób staje się w Chrystusie i przez Chrystusa szczególnie «widzialny» Bóg w swoim miłosierdziu, uwydatnia się ten przymiot Bóstwa, który już Stary Testament (przy pomocy różnych pojęć i słów) określał jako *miłosierdzie*. Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko *sam je wciela i uosabia*. Poniekąd *On sam jest miłosierdziem*. Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególnie «widzialnym» staje się Bóg jako Ojciec «bogaty w miłosierdzie».¹³

Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, aby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeskadzało człowiekowi, który po-

⁸ 1 Tm 6, 16.

⁹ Rz 1, 20.

¹⁰ J 1, 18.

¹¹ Por. 1 Tm 6, 16.

¹² Por. Tt 3, 4.

¹³ Ef 2, 4.

przez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną.¹⁴ Owo «panowanie nad ziemią», rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia. Możemy tutaj jednakże odwołać się z pożytkiem do tego obrazu «sytuacji człowieka w świecie współczesnym», jaki został nakreślony na początku Konstytucji *Gaudium et spes*. Czytamy tam między innymi zdania następujące: «W takim stanie rzeczy świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści. Poza tym człowiek staje się świadomy tego, że jego zadaniem jest pokierować należycie siłami, które sam wzbudził, a które mogą go zmiążyć lub też służyć mu».¹⁵

Sytuacja świata współczesnego ujawnia nie tylko takie przeobrażenia, które budzą nadzieję na *lepszą przyszłość człowieka na ziemi*, ale ujawnia równocześnie wielorakie zagrożenia i to zagrożenia sięgające dalej niż kiedykolwiek w dziejach. Nie przestając odśłaniać tych zagrożeń przy różnych sposobnościach (jak np. wystąpienia w ONZ, UNESCO, FAO i inne), Kościół musi rozważać je równocześnie w świetle prawdy, jaką otrzymał od Boga. Objawiona w Chrystusie prawda o Bogu, który jest «Ojcem miłosierdzia»,¹⁶ pozwala nam «widzieć» Go szczególnie bliskim człowiekowi wówczas, gdy jest on nawiedzany cierpieniem, gdy jest zagrożony w samym rdzeniu swej egzystencji i ludzkiej godności. I dlatego też wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata. Przynajmniej do tego zapewne sam Chrystus, działający przez swego Ducha w ukryciu ludzkich serc. Objawiona bowiem przez Niego tajemnica Boga, który jest «Ojcem miłosierdzia», staje się w kontekście zagrożeń człowieka w naszej epoce, jakby szczególnym wezwaniem skierowanym do Kościoła. W niniejszej Encyklice pragnę pójść za tym wezwaniem. Pragnę sięgnąć do odwiecznego, a zarazem niezrównanego w swej prostocie i głębi języka objawienia i wiary, ażeby w tym właśnie języku wyrazić raz jeszcze wobec Boga i ludzi wielkie troski naszych czasów. Objawienie bowiem i wiara uczy nas nie tyle, abyśmy tajemnicę Boga jako «Ojca miłosierdzia» rozważali w oderwaniu, ale byśmy do tego miłosierdzia odwoływali się w imię Chrystusa i w zjednoczeniu z Nim. Czyż Chrystus nie powiedział, że Ojciec nasz, «który widzi w ukryciu»¹⁷ stale niejako czeka na to, byśmy, odwołując się do Niego we wszelkich potrzebach, poznawali zarazem coraz głębiej Jego tajemnicę: «tajemnicę Ojca i Jego miłości»?¹⁸

Pragnę przeto, ażeby niniejsze rozważania przybliżyły wszystkim tę tajemnicę, stając się równocześnie żarliwym wołaniem Kościoła o miłosierdzie, którego tak bardzo potrzebuje człowiek i świat współczesny. Potrzebuje, choć często o tym nie wie.

II

ORĘDZIE MESJAŃSKIE

3. KIEDY CHRYSZTUS ROZPOCZĄŁ CZYNIĆ I NAUCZAĆ

Wobec swoich ziomek, mieszkańców tego samego Nazaretu, Chrystus powołuje się na słowa proroka Izajasza: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych

¹⁴ Por. Rdz 1, 28.

¹⁵ Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościołach w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 9; AAS 58 (1966) 1032.

¹⁶ Kor 1, 3.

¹⁷ Mt 6, 4.6.18.

¹⁸ Por. Ef 3, 18; ponadto Lk 11, 5-13.

PAMIĘCI WIELKIEGO PRYMASA

22 października minęła już 32 rocznica śmierci Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Pragniemy krótko przypomnieć niektóre najbardziej rzucające się w oczy cechy jego osobowości i ducha.

Mąż Kościoła

Dla kard. Hlonda Kościół to przedłużenie Chrystusa w czasie i rozciągnięcie Jego misji w Palestynie na cały krąg ziemski. Celem jego bytu jest zbawienie dusz i duchowy postęp ludzkości. W Kościele katolickim widział potęgę moralną, rosnącą siłę i autorytet na tle powszechnego kryzysu religijnego i moralnego. Niemniej pełne zwycięstwo Kościoła zastrzeżone jest Chrystusowi. „Kościół”, mówił na ingresie w Warszawie w 1946 r. nie dąży do własnych tryumfów. Tryumf zastrzeżony jest Chrystusowi, który pokonał zło i grzech. Chrystus ma triumfować, Chrystus ma królować i panować, Kościół ma służyć sprawie odkupienia, cierpieć dla niej i za nią, walczyć o prawdę i prawa Chrystusowe. Kościół przeżywa od początku swoją apokalipsę i przeżywać ją będzie do końca wieków. Przez trud, boleść, upokorzenie, krew i świętość Kościoła idziemy ku jednemu z największych tryumfów Chrystusa. W przemówieniu do młodzieży akademickiej w Poznaniu 1933 r. Kardynał podkreślił: Najważniejszą swoją pracą i najwydatniejszą swą funkcję spełnia Kościół w skrytości, w tajemnicach sumień, ale i w działaniu na zewnątrz nie szuka oklasków, nie zabiega o względy możnowładców, nie chodzi w chwale doczesnych osiągnięć. Apostołuje w trudzie, pokorze, ubóstwie, miłosierdziu, zdając sobie sprawę z tego, że chwała i hołdy triumfalne należą się nie jemu, słudze i zastępcy, lecz Chrystusowi Bogu i Odkupicielowi. W Gnieźnie na uroczystości 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha pytał siebie i zgromadzonych:

Czy rozumiemy swe katolickie dostojenstwo? Czy odczuwamy szczęście przynależenia do Kościoła świętego? Czy całą duszą kochamy Kościół? Czy szanujemy w sobie święty charakter katolicki? Czy dziękujemy Bogu za łaskę powołania do świętej Matki Kościoła? Krótko przed swoją śmiercią wyznał: Zawsze pracowałem dla Kościoła świętego, dla rozszerzenia królestwa Bożego (...) byłem zawsze wiernym synem Kościoła świętego.” I temu Kościołowi, któremu służył, zapowiedział promienną przyszłość.

Wierny Ojcu Św.

Z miłością Kościoła łączył Ksiądz Kardynał miłość i szczególną wierność Ojcu św. Dbał o to, by rocznice papieskie były obchodzone z pełnym zaangażowaniem, żeby to były modlitwy za papieża i stanowiły okazję do wypowiedzenia wiary i miłości Ojcu św. Dla niego papież to w całym tego słowa znaczeniu „Namiestnik Chrystusa”, stąd ta niezwykła cześć, jaką żywił dla niego. Najwymowniejszym świadectwem, jego miłości i wierności wobec Ojca św. są słowa wypowiedziane krótko przed śmiercią: „Sumiennie wypiełem zlecenia Ojca św., bo wiedziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi.” A podczas modlitw za konających szepem powiedział ks. dr Baraniakowi: „proszę powiedzieć Ojcu św. — że byłem mu zawsze wierny.”

Optymista

Innym, bogatym rysem osobowości Księdza Kardynała był optymizm. Swoim optymizmem zarażał drugich. Optimizm-

mem podnosił na duchu naszych rodaków podczas wojny. Niełatwo było zdobyć się na taką postawę, gdy wielu traciło wiarę w zwycięstwo i załamywało się. O postawie Księdza Kardynała niech świadczą następujące dwa fakty: po klęsce wrześniowej pisał do generała Józefa Hallera: Jestem nieugiętym apostołem wiary w rychłe zmartwychwstanie Polski, która obmyta z win i odrodzona na duchu będzie pięknie i szlachetnie spełniała swe wielkie posłannictwo. Tego ducha trzeba wszędzie podtrzymywać, aby wypadki nie zepchnęły Narodu z jego drogi (...), i by chwilowe a tak straszliwe następstwa wrogiego najazdu nie pogrzyżyły ludu i uchodźców w zniechęceniu i apatii (List z Rzymu 21. X. 1939). A dwa lata później wśród wielkich zmagani wojennych pociesza o. E. Fremę, że niedługo nastanie nowa Boża era Polski: Wszystko, cośmy dotąd przeżywali i co przeżywamy, to wstęp do naszego życiowego dzieła, prolog wielkiego aktu chwały i zasług, którym zapoczątkujemy najświetniejszy okres dziejów Polski. Oj! Ciężki to nowicjat i twarda szkoła, ale też sposobimy się do służby nielada, bo Bóg powołuje nas do udziału w wielkości, którą sam uwieńczy męczeństwem narodu (Lourdes, 8. VI. 1942).

Niech wspomnienie jego śmierci ożywi w was pamięć o tym wielkim Synu narodu naszego i pobudzi do modlitwy, by Pan wstał swego sługę poprzez „dzieła swojej mocy”, jeśli taka jest Jego wola.

Ks. Florian Berlik T. Chr.
(Przew. Kat.)

Za drzwiami

Dzieciak potknął się na progu i drzwi zamknęły się z trzaskiem.

Został ukarany.

Momentalnie zorientował się, co się stało, a stanowczo nie chcąc się z tym — pogodzić, z wściekłością rzucił się na nieczułe drzwi.

Walną w nie, kopał, tupiąc i wrzeszcząc.

Ale żaden fibr nie drgnął w drewnianym obliczu drzwi.

Dzieciak spostrzegł dziurkę od klucza, co była jakby ironicznym okiem tych ponurych drzwi.

Ale gdy się nachylił, zobaczył, że oko jest zamknięte.

Wtedy zrozpaczony usiadł i rozplakał się.

Patrzyłem na niego z uśmiechem i myślałem, że i ja, Panie, tak samo często wyczerpuję się przed zamkniętymi drzwiami.

Chcę usprawiedliwić, udowodnić, przekonać.

I wywijam argumentami,

Mierzę wysoko, by poruszyć wyobraźnię lub drażliwość bliźniego,

On zaś grzecznie albo gwałtownie wywija mi się, a ja, pyszałek, na próżno tracę siły.

Spraw, Panie, żebym był cierpliwy i żebym szanował innych;

Żebym kochał i cichutko się modlił,

Siedząc na progu i czekając, aż bliźni otworzy mi swe drzwi.

M. Q.

"LA VOIX CATHOLIQUE"	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

LITURGIA NIEDZIELI

4 Niedziela roku

01. 02. 1981

Antyfona na wejście Ps 105,47

Ratuj nas, Panie, zgromadź spośród narodów, abyśmy wielbili święte imię Twoje i dumni byli z Twej chwały.

Modlitwa

Panie, Boże, udziel nam łaski, abyśmy ofiarne jako wyraz naszego oddania się Tobie, racz je łaskawie przyjąć i uczynić Sakramentem naszego odkupienia.

Modlitwa nad darami

Na Twe ołtarze Panie, niesiemy dary ofiarne jako wyraz naszego oddania się Tobie, racz je łaskawie przyjąć i uczynić Sakramentem naszego odkupienia.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 30,17-18

Niech zajaśnieje Twoje oblicze nad Twym sługą; wybaw mnie w swojej łaskawości. Panie, niech nie doznam zawodu, skoro Cię wzywam.

albo: Mt 5, 3-4

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.

Modlitwa po Komunii

Posileni darem naszego Odkupienia, prosimy Cię, Panie, niech przez tę pomoc wiecznego zbawienia, nieustannie wzrasta w nas prawdziwa wiara.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

So 2, 3; 3, 12-13

Szukajcie pokory

Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza. Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pana.

Zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy je-

zyk, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 146 (145), 6c-7. 8-9a. 9bc-10 (R.: por. Mt 5, 3)

Refren: Ubodzy duchem mają wstęp do nieba.

lub: Alleluja.

Bóg wiary dochowuje na wieki, uciśnionym wymierza sprawiedliwość, chlebem karmi głodnych, wypuszcza na wolność uwięzionych.

Refren.

Pan przywraca wzrok ociemniałym, Pan dźwiga poniżonych; Pan kocha sprawiedliwych, Pan strzeże przybyszów.

Refren.

Ochrania sierotę i wdowę, lecz wstępnych kieruje na bezdroża. Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE I Kor 1, 26-31

Bóg wybrał wzgardzonych

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu. Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych.

Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemoce, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlubiło przed obliczem Boga.

Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem i odkupieniem, aby, jak to jest napisane, „w Panu się chlubił ten, kto się chlubił”.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 5, 12a

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Cieszcie się i radujcie.

albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mt 5, 1-12a
Błogosławieni ubodzy duchem

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”.

Oto słowo Pańskie.



**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką**